

Leszek Winowski

Mahomet w oczach Piusa II

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 21/1-2, 15-28

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

LESZEK WINOWSKI

MAHOMET W OCZACH PIUSA II.

Przedmiotem naszych rozważań będzie obraz założyciela islamu zawarty w dokumencie szczególnego rodzaju — liście papieża Piusa II skierowanym w 1461 r. do sułtana Mahometa II. Ograniczymy zatem naszą uwagę wyłącznie do wyjaśnienia, kim zdaniem papieża był Mahomet, oraz jaki jest sens i walor jego nauki. Pozostawimy stąd na razie poza zakresem naszej obserwacji inne wątki listu, a więc zespół popierających propozycję papieża argumentów historycznych i politycznych, a zwłaszcza rozważań teologicznych mających na celu ukazanie z jednej strony prawdy chrześcijaństwa, z drugiej błędów islamu. Dodajmy wreszcie, że istotnym sensem listu i racją jego napisania była propozycja przyjęcia przez sułtana chrztu i wejścia tym samym do grona pierwszych władców chrześcijaństwa, więcej nawet, objęcia sukcesji cesarza wschodniego.

Zacząć wypada od przedstawienia w kilku słowach osoby autora listu, jego adresata i wreszcie okoliczności w jakich tekst ten powstał. Papież Pius II budził od dawna zainteresowanie badaczy nie tylko dziejów Kościoła (tu zresztą opinie o nim nie są jednolite) ale i kultury a zwłaszcza piśmiennictwa Renesansu. Aeneas Sylvius Piccolomini (1405—1464, wybrany papieżem w 1458) był pisarzem, politykiem obeznanych od młodych lat z zawiłościami stosunków Italii i postępowaniem głównych państw europejskich, także człowiekiem ciekawym życia i jego spraw. Współcześni badacze często przypominają, że przeszedł w swym życiu zasadniczą zmianę, od aktywnego udziału w ruchu soborowym z wyraźnym antyrzymskim akcentem, do surowej obrony prymatu, a zwłaszcza potępienia odwoływania się od decyzji papieża do przyszłego soboru¹. Aeneas Sylvius zostawił bogatą spuściznę literacką, poczynając od utworów poetyckich, poprzez traktaty teologiczne, historyczne i poli-

¹ Bulla *Execrabilis* z 18. I. 1460 tekst istotnych dyspozycji p. C. Mirbt, *Quellen zur Geschichte des Papsttums und des römischen Katholizismus*, Tübingen 1924, s. 242—3; życiorys i działalność w oparciu o dawniejszą literaturę i często pierwszy raz wykorzystane źródła przy nieraz uproszczonych czy nieraz naiwnych ocenach Ludwig Pastor, *Geschichte der Päpste im Zeitalter der Renaissance*, t. II, wyd. 8/9, Freiburg im Breisgau, s. 1 w dalszym ciągu cyt. jako Pastor.

tyczne do kilkuset listów, z których kilka ma zgodnie z ówczesnymi zwyczajami wymiar prawdziwych rozpraw. Współczesny badacz dostrzega bez trudu w życiu tego typowego człowieka renesansu i w tym dobrym i w tym nienajlepszym znaczeniu — i różne wątki zainteresowań i wyraźne zmiany poglądów, przy czym wolno zakładać ich szczerość. Z obranego tu punktu widzenia zasługuje na podkreślenie stałe i głęboko przeżywane przekonanie Piusa II, że chrześcijańskiej Europie grozi ze strony Turków śmiertelne niebezpieczeństwo. Powtórzmy raz jeszcze, w tej sprawie zmieniają się tylko formy działania i zakres stosowanych środków w miarę postępu w latach i zajmowania coraz wyższych stanowisk w kościelnej hierarchii. Od chwili wyboru Piusa II sprawa organizacji krucjaty przeciw Turkom staje się głównym, a przez długi czas niemal wyłącznym przedmiotem troski i zainteresowania tego papieża. Podjął on w tym zakresie politykę swych poprzedników, ale trzeba przyznać, że prowadził ją z większą konsekwencją i uporem i to wbrew właściwie wszystkim.

Dramatem życia Piusa II było z jednej strony szukanie oparcia w bliskich, a z reguły nieciekawych krewnych, forytowanych w sposób bezwzględny i pozbawiony nawet kamuflażu, z drugiej nieudane wysiłki zorganizowania obrony chrześcijańskiej Europy przeciw agresji Turków, a zwłaszcza podjęcia wyprawy krzyżowej zdolnej do odzyskania utraconych pozycji. Wydaje się, że nawet surowy krytyk twórczości literackiej i rządów Piusa II musi uznać jego konsekwencję w tym działaniu mimo wszelkich przeszkód i zawodów. Działał wbrew wszystkim począwszy od członków kolegium kardynalskiego a skończywszy na władcach Italii czy tym bardziej monarchach Europy. Papieża karmiono jedynie obietnicami, by potem uchylać się w sposób cyniczny od spełnienia podjętych zobowiązań.

Jedynie pewne dyspozycje Głowy Kościoła, czy uchwały uczestników zjazdów o charakterze finansowym przynosiły pewne konkretne wyniki, jakże jednak niewystarczające dla realizacji nawet częściowych planów obronnych. Pius II był tu jednak konsekwentny do końca. Już ciężko chory, właściwie opuszczony, mogący liczyć na pomoc czy zrozumienie tylko jednostek, decyduje się stanąć na czele wyprawy krzyżowej. Papież liczył na odezw tej decyzji ale i tu doznał zawodu. Do Ankony przybyło kilka tysięcy ochotników z różnych krajów, jak zwykle w takich razach nie zaopatrzonych i trudnych do okiełznania. Władcy Italii i Europy okazali tu pełną solidarność w znaczeniu negatywnym. W tej sytuacji i przy pełnej świadomości upadku swych planów papież umierał w sierpniu 1464 r. Pozostawmy na razie bez odpowiedzi pytanie, dlaczego Pius II, widzący jedyny ratunek w przejściu od obrony do ofensywy, która miała ostatecznie przynieść odzyskanie Konstantyno-

poła, skierował w pewnej chwili do tureckiego sultana, człowieka, który de iure i de facto kierował agresją, propozycję porzucenia wiary proroka i przyjęcia chrztu.

A kim był Mahomet II, do którego papież kierował tego rodzaju wezwanie? Znowu ograniczmy się tu do określenia znaczenia sultana jako wodza i władcy. Sultan Mahomet II (1451—1481), z przydomkiem Fatih-Zdobywca, był jednym z najwybitniejszych władców w dziejach Turcji. On to doprowadził do zdobycia Konstantynopola po przeprowadzeniu systematycznych przygotowań. Upadek stolicy dawnego Imperium stanowił prawdziwy szok dla tych mieszkańców Europy, a zwłaszcza Italii, którzy umieli wyjść poza zaczerpniętą krąg regionalnej polityki. Do ludzi tych należeli ówczesni papieże Mikołaj V, Kalikst III, a zwłaszcza Pius II. Mahomet II był jednak nie tylko wybitnym wodzem mającym w ręku armię nieporównanie liczniejszą, lepiej uzbrojoną i nowocześniejszą niż siły zbrojne krajów chrześcijańskich. Sultan ten wykazał wybitny zmysł polityczny, a znając słabości przeciwników, umiał je w pełni wykorzystać.

Po zdobyciu Konstantynopola i okresie brutalnych represji nastąpiła faza organizacji. Sultan zachował dawną organizację cerkwi z jej głową patriarchą, zastrzegając sobie wpływ na obsadzanie tego i innych stanowisk kościelnych i forytując zdecydowanych przeciwników zbliżenia z Zachodem. Mahomet II był również wielkim budowniczym, w jego czasach powstała m. in. w Konstantynopolu rezydencja wielkiego wezyra zwana „bab i ali”, dosłownie wysoka brama. Przypomnieć wypada, że nazwa ta stała się z czasem na zachodzie Europy synonimem państwa tureckiego. Mahomet II dokonał szeregu ważnych reform organizacyjnych. Za jego rządów doszło do organizacji uczonych w prawie ulemów i wydania zespołu przepisów prawnych — *kanun*. Przypomnijmy, że formalnie rzecz biorąc, prawo wyznaniowe islamu szaria nie uznaje możliwości stanowienia prawa. Ale życie, zwłaszcza w Turcji, poszło inną drogą. Przy utrzymaniu zasady niezmienności i wystarczalności szaria, komentowanej od dawna przez uczonych czterech szkół, władcy Turcji wydawali liczne przepisy o dużym znaczeniu praktycznym. Mahomet II nie był jeszcze kalifem, dopiero po opanowaniu przez Turcję Egiptu w początkach XVI w. dojszć miało do przekazania, w warunkach historycznie niezbyt jasnych a kanonicznie niezupełnie przekonywujących, kalifatu władcem Turcji. Ale już w czasach Mahometa II władca najpotężniejszego państwa islamu, państwa zdecydowanie ortodoksyjnego, prowadzącego pełną sukcesów świętą wojnę — *dżihad* — posiadał autorytet przekraczający granice Turcji. I ostatnia już uwaga Mahomet II nie zawsze pamiętał o wszystkich nakazach szaria, świadczy o tym choćby namalowany przez Beliniego jego portret, trudno jednak podejrze-

wać, by nie brał nauki Mahometa na serio, a już w każdym razie by mógł zapomnieć, że jedynym czynnikiem łączącym jego poddanych jest islam i to rygorystycznie ortodoksyjny.

W stosunku do chrześcijan zamieszkałych na opanowanych świeżo obszarach sułtan stosował politykę bezwzględna, nie pozbawioną jednak pewnej elastyczności. Ciężyły na chrześcijańskich poddanych sułtana szczególne świadczenia, ich praktyki religijne ulegały ograniczeniom, nie powoływano ich do służby wojskowej, ani pełnienia urzędów. Tego rodzaju położenie ludzi księgi (ahl al-kitāb) a więc chrześcijan i Żydów zostało już od dawna ustalone przez doktrynę islamu i stosowane w praktyce. Dodajmy, że podobnie traktowano wyznawców islamu na terenach chrześcijańskich. W tworzącym się imperium tureckim wprowadzono tu jednak szereg nowości. Z jednej strony otoczono skuteczną opieką obcych kupców prowadzących handel z poddanymi sułtana, przyznając im pewne koncesje i rodzaj autonomii. Z drugiej nałożono na chrześcijan, zwłaszcza w europejskiej części Turcji, obowiązek oddawania pewnej ilości chłopców. Oczywiście chłopcy ci, wychowywani w religii islamu, na zawsze tracili kontakt z własnymi rodzinami. Część z nich trafiała do szkół pałacowych i miała szanse zrobienia kariery urzędniczej, często nawet wysokiej. Większość była wychowywana w surowej dyscyplinie i fanatyźmie tworząc wyborowe oddziały piechoty-janczarów, stanowiących główną siłę uderzeniową, rozstrzygającą o losach bitew².

Ta bolesna sprawa daniny obowiązkowej z dzieci — jak świadczy pewien ustęp listu — była znana Piusowi II. Dodajmy, że po stronie chrześcijańskiej zastanawiano się nad dopuszczalnością udzielania chrztu dzieciom Żydów i Saracenów wbrew woli rodziców. Przypisać jednak trzeba, że na to pytanie moralści i kanoniści odpowiadali zdecydowanie negatywnie. W życiu jednnak, zwłaszcza w dziejach XV i XVI-wiecznej Hiszpanii, zdarzały się niestety wyjątki od tej zasady. Chodziło tu jednak o rozstrzygnięcie partykularne, podejmowane przez władze świeckie i prowadzące do jak najgorszych wyników. Mamy tu na myśli powstanie grupy konwertytów przymusowych, często właśnie chrzczonych już w wieku niemowlęcym, podejrzewanych z czasem o potajemne praktykowanie dawnej wiary, a więc mozaizmu czy islamu³.

² Por na temat prawa islamu w Turcji — autora tego artykułu — *Recepcja prawa obcego w Turcji*, Księga pamiątkowa ku uczczeniu pracy naukowej Kazimierza Przybyłowskiego, Kraków 1961, dalej *Historia Epoki Feudalnej*, Opole 1966, t. II, s. 88 i n.

³ Np. Augustinus Triumphus zdecydowany zwolennik wszechwładzy papieża wyklucza by „Papa debeat facere baptizare Iudeorum filios, invitis parentibus,” por. *Augustini Triumphi Onconitani... Summa de potestate ecclesiastica*, Romae, Ex Typographia Georgii

Wróćmy jednak do sytuacji istniejącej w chwili napisania przez Piusa II owego listu-traktatu skierowanego do tak niezwyklego adresata i zawierającego jeszcze bardziej niezwykle propozycję. Otóż od upadku Konstantynopola niemal każdy rok przynosił wieści o sukcesach Turków i to zarówno na lądzie jak i na morzu. Długa lista tych zdobyczy zapowiadała dalszą ofensywę i bezpośrednie zagrożenie Italii. Równocześnie wysiłki papieża kończyły się niepowodzeniem. Próby ożywienia dawnej instytucji wojny krzyżowej nie udały się — słowa i środki, które dawniej poruszały tłumy ukazały swoją bezsiłę. Władcy Italii i Europy czynili papieżowi pewne obietnice, kończyło się jednak z reguły na słowach. Jedynie opłaty wprowadzone przez Kościół, czy uchwalone przez przedstawicieli pewnych państw zebranych w Mantui (1459—1460) zasilały skarbiec papieski. I pod tym względem papież miał ręce skrupowane. Pius II mógł wspierać finansowo poszczególne punkty oporu istniejące jeszcze na samym Półwyspie Bałkańskim, zwłaszcza dwu bohaterów zmagających z Turkami Skanderbega i Hunyadięgo. Ale były to tylko półśrodki. Jedyny liczący się sukces strony chrześcijańskiej od upadku Konstantynopola to zwycięska odsiecz oblężonego Belgradu w lipcu 1458 roku. Na to jedyne zwycięstwo powołać się mógł też papież w liście do sułtana — inne sukcesy militarne miała, zdaniem głowy Kościoła, przynieść dopiero przyszłość.

List papieża został napisany — jak przypuszcza Ludwigo Pastor — jesienią 1461 r. Nie będziemy w tym miejscu zajmować się pytaniem dlaczego list taki został napisany. Przypuszczenie Pastora, że widzieć tu można dowód sięgania opuszczonego i zawiedzionego papieża do środka nowego, w pewnej mierze ostatecznego, nie są chyba dalekie od prawdy. Bo na pewno nie chodziło tu ani o stylistyczną wprawkę, ani o dokument mający pozyskać przyszłych krzyżowców. Oczywiście współczesny czytelnik z trudem może zrozumieć racje napisania listu-traktatu, który nie miał najmniejszych szans przekonania adresata, a tylko mógł wzmocnić jego zamiary dalszej ofensywy przeciw chrześcijańskiej Europie. Przypomnijmy wreszcie, że przy dzisiejszym stanie badań nie wiadomo, czy list ten został w ogóle wysłany i czy doszedł do sułtana⁴.

Przejdźmy teraz do przedstawienia poglądów papieża na Mahometa i jego naukę. Będziemy brać pod uwagę tylko te opinie papieża, które odnoszą się bezpośrednio do twórcy islamu i pochodzących od niego rozstrzygnięć. Innymi słowy przyjmujemy możliwość — co prawda bardzo mało prawdopodobną — że Pius II orientował się w ewolucji nauki i porządku prawnego islamu i nie przyjmował, by jego wyłączną podstawą był Koran. Nasze rozważania

Ferrari, 1584, *Questio* XXII, art. III, pag. 141, także Św. Tomasz II/III qu. 10, art. 12.

⁴ Ludwigo Pastor, op. cit., t. II, s. 179 i n.

nie pozwolą na określenie zakresu wiedzy papieża o świętej księdze islamu. Innymi słowy nie rozstrzygamy tu kwestii czy Pius II znał tekst koranu — oczywiście w tłumaczeniu — czy raczej posługiwał się źródłami pośrednimi w części o charakterze polemicznym. I jeszcze jedna uwaga. O Mahomecie wiadano w chrześcijańskiej Europie niewiele, przynajmniej gdy chodzi o kanonistów i moralistów. Istniał już wprawdzie przekład koranu na łacinę, istniały pewne ośrodki nauki języka arabskiego, ale przedmiotem zainteresowania były raczej dzieła filozofów czy przyrodników saraceńskich, czy częściej jeszcze pisma mędrców antycznych w wersji arabskiej. Istniała jednak literatura, która zajmowała się islamem, z reguły w sposób polemiczny, nie liczący się oczywiście z prawdą historyczną. Pius II miał co więcej do dyspozycji świeżo sporządzoną apologię chrześcijaństwa połączoną z krytyką islamu pióra Mikołaja z Kuzy. Ale to tylko pierwsze przypuszczenie. Sprawa pochodzenia poszczególnych wątków wiedzy o islamie spotykanych w liście Piusa II wymaga dodatkowych studiów. Z obranego tu punktu widzenia będziemy starali się jedynie dostrzec w jaki sposób papież określał postać Mahometa w dokumencie, który w każdym razie wymagał stosowania pewnego umiaru⁵. Powótrzmy raz jeszcze, że ograniczymy się tu do tych wypowiedzi papieża, które odnoszą się do Mahometa i jego dzieła. Dokonamy tu — jak zwykle w takich razach — operacji sztucznej wyjmując z kontekstu poszczególne ustępy i grupując je wedle pewnych wyznaczników. Sądzymy jednak, że sens opinii papieża nie ulegnie przez to wykrzywieniu. Może zaostry się niekiedy ich ton polemiczny, ale jak będziemy się mogli przekonać niewiele tu już można dodać. Papież stosował pewien skrót, nazywając stworzony przez Mahometa zespół wierzeń i oparty na nich porządek prawno-moralny: *lex vestra* czy *Mahumetis*. Przeciwstawieniem jest oczywiście *lex nostra*. Imię Mahometa jest różnie pisane, jeszcze bardziej przeinaczone są wszelkie wyrazy arabskie. Dalsze studia pozwoliłyby może, po ustaleniu oczywiście zgodności tych przeinaczeń w licznych rękopisach i wydaniach listu Piusa II, znaleźć w nich wskazówkę dla wskazania źródeł, z których czerpał papież. Oczywiście bardziej pomocne będą w tym względzie wskazówki rzeczowe, czy wątki dodatkowe, spotykane w liście papieża. Na pewne z nich zwrócimy już w tej chwili uwagę.

A więc kim był Mahomet w oczach Piusa II? Po pierwsze fak-

⁵ Wykorzystano tu tekst XV-wiecznego wydania pism. Aeneae Sylvii Piccolomini Senensis qui post adeptum pontificatum Pius eius nominis secundus appellatus est, opera quae extant omnia, nunc demum post corruptissipus (!) redacta..., Basileae, ex officina Henricpetrina — Cum gratia et privilegio. Caes. Maiestatis. Na temat wydań i rękopisów dzieł Piusa II p. Pothast, *Bibliotheca historica Medii Aevi*,

szywym prorokiem — Pseudopropheta; mówi o tym zresztą papież jeszcze wcześniej w swej Kosmographii, kiedy wspomina w kilku słowach o wystąpieniu Mahometa i wzmożeniu sił Saracenów pod wpływem jego nauki⁶. W tym samym dziele wspomina przyszedłszy papież jak mieszkańcy pewnej prowincji Azji Mniejszej przyjęli „zbrodniczą naukę Mahometa z jego czczymi wymysłami”⁷. Te wątki wykorzystał Pius II w swym liście, przy czym zauważyć należy, że nie brak mu było wyczucia sytuacji i zmysłu taktycznego. Stąd o ile w swych dawniejszych pismach wyrażał się Pius II bardzo źle o Turkach ganiąc ich przebrzydłe obyczaje i jeszcze gorsze gusta kulinarne, to w liście do sultana mówi o jego ludzie i pochodzeniu jako dzielnych Scytach jakże wyższych od zniewieściałych Egipcjan czy nieskłonnych do walki Arabów. Ale o Mahomecie zdania nie zmienił, co więcej rozbudował i wzbogacił dawną krytykę, w pełni zresztą zdając się wiedzieć, jak trudno to przekonać adresatowi.

O obrzydłych obyczajach i jeszcze wstrętniejszejszej diecie Turków mówi Aenas Sylvius w swej *Cosmographia* w ustępie „De Turcarum origine et moribus”. Czytamy tam: „Gens truculenta et ignominiosa, in cunctis stupris ac lupanaribus fornicaria, comedit quae ceteri abominantur. Iumentorum, luporum ac vulturum carnes, et quod magis horreas, hominum abortiva”. Tego samego m. w. dowiaduje się czytelnik w pewnym miejscu opisu i historii Europy⁸. W liście do sultana nie ma o tym ani słowa. Tu papież mówi o Turkach jako pochodzącym od Scytów mężnym narodem, bardziej wartościowym od Egipcjan i Arabów. A przecież ten naród właśnie znajduje się w poddaństwie u Arabów⁹. Dodajmy wreszcie jeszcze jedną informację o Turkach ilustrującą dziwne połączenie rozsądku i umiaru z naiwną wiarą w wiadomości bajeczne — zwłaszcza jeżeli pochodzą od pisarzy antyku. Tym razem chodzi tu o sprawę współczesną piszącemu. Otóż jak dowiadujemy się z Kosmografii wieść niesie, że zamku na Rodos strzegą w nocy psy, które do chrześcijan się łąsają, Turków zaś rozszarpują¹⁰.

Powtórzmy raz jeszcze: Pius II nie zmienił opinii, jaką miał o Mahomecie Aeneas Sylvius Piccolomini, co więcej dawne zwięzłe ogólniki omówił w liście obszernie. Można powiedzieć więcej krytyk Mahometa jest zwornikiem całej struktury traktatu. Mohamet zdaniem Piusa II to: „Homo mortuus sine ratione, sine miraculis”¹¹.

Breslau 1896, t. I, s. 19—21. W dalszym ciągu cytowane jako Pius II.

⁶ Pius II, *Opera*, p. 285 i 312.

⁷ *Ibid.*, p. 372.

⁸ *Ibid.*, p. 383 i 394.

⁹ *Ibid.*, p. 895.

¹⁰ *Ibid.*, p. 370.

¹¹ Pius II, *op. cit.*, p. 883.

Można by mnożyć przykłady podobnych ocen, ale bardziej interesujące są próby papieża wyjaśnienia jakie były korzenie tych błędów, które zwróciły się przeciw ewangelii i zwiody tyłu ludzi. W pewnym miejscu Pius II zwraca się do sułtana z taką apostrofą: „Utinam tam bonus fuisset tuus legifer quam calidus; tam verax quam versutus, tam iustus quam iniquus tota est artificiosa et fraudulenta lex eius, nam qui divinum sibi auxilium abesse non ignorabat, ad humanas confugit astucias...”¹².

Przytoczyliśmy ten ustęp w oryginale ze względu na piękną jego formę. Ale wart tu jest podkreślenia pewien niepozorny passus mówiący o uciekaniu się Mahometa do „ludzkich podstępów”. Prawdopodobnie Pius II miał tu na myśli rozpowszechnione w literaturze zachodniej opowiadanie o szalbierstwach Mahometa. Jedna z tych wersji wyjaśniała, że Mahomet nauczył białą gołębicę wydziobywać ziarna ze swego ucha. Dla naiwnych widzów miał to być dowód bezpośredniego związku z Duchem Św.¹³.

Czy papież nie widział pewnych wspólnych wątków chrześcijaństwa i islamu, po wtóre czy nie dostrzegał w nauce Mahometa pewnych wartości moralnych? Spróbujmy odpowiedzieć na pierwsze pytanie. Już poprzednicy Piusa II stwierdzali w listach do władców muzułmańskich, że obie strony czczą tego samego Boga. Pius II stoi oczywiście na tym samym stanowisku, wie co więcej, że w nauce Mahometa występuje Chrystus jako prorok, dodajmy największy z dawnych proroków, występuje Jego Matka. Co więcej wspólne dla obu stron jest „lex Iudeorum... Moyses et David et Salomon et Elias et Hieremias et Ezechiel et Daniel...” a nieco dalej — „mendaces — dla obu stron — sunt omnes gentes quae colerunt idola”¹⁴.

Nie będziemy zastanawiać się w tej chwili, czy twierdzenie papieża znajduje pełne potwierdzenie w treści koranu — zwłaszcza

¹² Op. cit., p. 895.

¹³ Czytamy w glossie do Clementyn c. I, V, 2, że Mahometa wychowywał pewien szlachetnego pochodzenia kleryk rzymski. On to po apostazji „nutrivit illum cum quadam columba alba, quae recipiebat grana de aure eius: et sic erudita per hoc quod quando volebat Mahometus illa ponebat in publico os ad aurem, et sic dicebat, quod Spiritus Sanctus alloquibatur et instruebat illum...” vide Clementis Quinti Constitutiones, quas Clementinas vocant, ad Aegidio Perrino diligenter recognitae, Lugduni 1553, p. 136.

¹⁴ Pius II, op. cit., p. 881 na wstępie zaś listu papież tak pisze: „Noli autem aures claudere aut oculos avertere, cum Christum nominamus, quem Mahometea lex, in qua natus es, et virum sanctum et prophetam magnum, et virginis filium, et miraculis clarum dicit”. Na temat poprzednich wypowiedzi papieża p. artykuł autora: *Decyzje papieskie w sprawach innowierców*, Acta Universitatis Wratislaviensis, nr. 168, str. 224—5.

gdy chodzi o „lex Iudeorum”. Z obranego tu punktu widzenia zasługują na podkreślenie również te ustępy listu, które stwierdzają istnienie pewnych wartości w doktrynie czy praktyce stworzonej przez Mahometa. Zresztą w tym samym ustępie znajduje się bardzo ostry osąd jego nauki. Pius II wymienia tu post, modlitwę i jałmużnę. Oczywiście są to — zdaniem papieża — praktyki godne uznania, ale wiedza o nich nie pochodzi od Mahometa. Zresztą w tym samym ustępie znajduje się bardzo ostry osąd nauki Mahometa zezwalającej na wszelkiego rodzaju wszeteczeństwa. Ta ostatnia sprawa będzie za chwilę przedmiotem naszej uwagi¹⁵.

Zajmujemy się w tym przedstawieniu opinii Piusa o islamie zarzutami o treści prawno-moralnej, pozostawiając poza obrębem naszego zainteresowania argumenty teologiczne. Otóż Pius II widział w porządku islamu nie do przyjęcia praktyki w zakresie obyczajów, których wyrazem — nie jedynym zresztą — jest wielożeństwo. Tu już ton listu staje się szczególnie ostry. Pius II tak zaczyna: „Ad illud transimus quod in vestra lege dulcissimum et saluberrimum esse putatis. Uxores multas ducere”, a nieco dalej przypisuje wpływowi tej właśnie instytucji wielożeństwa, na tle zresztą innych wszetecznych obyczajów, wzrost „sekty Saracenów”¹⁶. Przy tej okazji Pius II wypomina i brak ograniczeń w zażywaniu rozkoszy stołu, bo na czym polega post Saracenów? Oto na powstrzymaniu się od posiłków w dzień a pełnej swobodzie pod tym względem w nocy. A zakaz picia wina? Wszak to wpływ gorącego klimatu w krajach bowiem chłodnych bardziej się ceni puchary¹⁷.

Z tymi uwagami łączy się bezpośrednio krytyka pojęcia rajy w nauce Mahometa. Tu znów papież używa szczególnie ostrych słów. Bo jak wygląda — zapytuje — wasza przyszła szczęśliwość? Oto w krainie gdzie płyną rzeki mleka, miodu i wina, wiernych czekają rozkosze z licznymi żonami, konkubinami i dziewicami i posługi aniołów i czego tylko zapragnie ciało. Taki raj odpowiada

¹⁵ Pius II, op. cit., p. 900. „At quomodo Mahometea lex immaculata, quae stupra et adulteria et omnes libidinum maculas ac foeditates admittit. Dices quia ieiunia quaedam praecepit, et orationes et elemosynas: Non damnamus haec, absit ut ea mala dicamus. Inventorem eorum Mahometum esse negamus, absque Mahomete sciebamus haec esse bona”.

¹⁶ Op. cit., p. 893 i 895. „Crevit igitur secta Saracenorum licentia vitiorum: placuit uxores ducere quot mallent, easdemque dimittere cum displicere coepissent: habere concubinas quamplures, et in omne libidinis genus posse provolvi”.

¹⁷ Op. cit., p. 893 i 895. „Crevit igitur secta Saracenorum licentia vestra est epulantur et bibunt. Nec aliam ob causam vini usus interdictus est nisi quia noceret in ardenti terra qualis est Arabia: et maior est in frigidis voluptas poculis”. A nieco dalej — „Verum adulterari, fornicare, servire ventri in foedo voluptatem facere, solus tuus legifer inter bona collocat: solus Mahometes est qui turpia docet et flagitia praecepit”, p. 900.

wołu i osłu raczej niż człowiekowi¹⁸. Pius II uważa, że rozprzeszczenie islamu tłumaczy się właśnie wpływem tego rodzaju koncesji i obietnic i dodaje w innym miejscu, że Mahomet trafnie przewidział co podobać się będzie słuchaczom jego nauk, tym zwłaszcza żyjącym na poziomie bydła¹⁹.

W długiej liście wymienionych przez Piusa II zarzutów zasługują na podkreślenie dwa jeszcze. A więc po pierwsze śmiechu warte bajki sprzeczne z rozumem spotykane w koranie, po drugie sposób na jaki Mahomet zabezpieczył swą naukę przed krytyką. Jako przykład tych opowiadań, które trudno brać na serio wymienia Pius II podróż Mahometa na niezwykłym zwierzęciu do Jerozolimy a następnie Nieba. Prorok miał tam widzieć niezwykle stworzenia głoszące chwałę Boga, a wreszcie zostać dopuszczony przed tron Najwyższego. Druga opowieść tego typu to przygody na ziemi dwu zesłanych przez Boga aniołów. Te zarzuty papieża zasługują na szczególną uwagę — dokładniejsza ich analiza pozwoli być może na określenie stopnia znajomości Koranu. Czy więc Pius II sięgał do tłumaczenia koranu czy korzystał z tekstów krytykujących naukę proroka. Co więcej wolno się spodziewać, że używane w liście Piusa II terminy²⁰ mogą stanowić pewną pomoc w ustaleniu źródeł z których czerpał. W tej chwili ograniczmy się jedynie do stwierdzenia, że obie opowieści znajdują się w świętej księdze islamu. Pierwsza z nich opowieść o cudownej podróży Mahometa z Medyny do Jerozolimy i stamtąd do nieba ma szczególne znaczenie w doktrynie i wierzeniach islamu. Przekonanie o tej właśnie podróży proroka uczyniło z Jerozolimy święte miasto także i wyznawców islamu. Przypomnieć zresztą wypada, że pierwotnie wierny modlący miał zwracać się w stronę Jerozolimy z czasem dopiero prorok zmienił jego pozycję w kierunku Mekki²¹.

Trudno stwierdzić, czy papież zdawał sobie sprawę, że te właśnie zarzuty musiały szczególnie boleśnie dotknąć każdego wy-

¹⁸ Pius, op. cit., p. 890. „Tua lex in alia vita flumina lactis et mellis, et vini promittit et cibaria delicata, et uxores multas, et concubinas et virginum coitus et angelorum in turpibus obsequiis ministeria, et quicquid caro deposcit. Bovis haec paradus, et asini potius quam hominis est”.

¹⁹ Pius II, op. cit., p. 895 — Hoc unum ergo Mahometis inventum fuit, ut legem propagaret suam ea praeciens quae grata essent auditoribus, et maxime plebibus quae iumentis similes existunt, nec fefellit eum opinio in hac parte”.

²⁰ Bajecznego wierzchowca Mahometa zwanego buraja nazywa Pius II „Elberahil”.

²¹ Na temat dziwnego wierzchowca Mahometa wzmianek o nim w koranie i uzupełnień komentatorów p. Shorter *Encyclopaedia of Islam* — H. A. R. Gibb, J. H. Kramers, p. 65 tam też informacje na temat znaczenia w doktrynie, praktykach i sztuce islamu cudownej podróży Mahometa do nieba, tzw. miradz. W sprawie zmiany postawy wiernego — qibla — patrz autora tego artykułu — Państwo isla-

znawcę islamu. Każdego bo właśnie wątek cudownych odwiedzin proroka w niebie był szeroko rozpowszechniony w praktykach i wierzeniach, stał się podstawą święta i dodajmy częstym tematem w sztuce islamu. I wreszcie jak zdaniem papieża, Mahomet zabezpieczył swą błędną naukę przed krytyką i zwątpieniami? Zdawał sobie sprawę, że jego nauce grozi podwójne niebezpieczeństwo, a to ze strony dawniej uznanych już prawd, po wtóre — krytyki rozumu. A więc podwójnie zabezpieczył się z jednej bowiem strony Mahomet ogłosił, że tak zakon Żydów jak i chrześcijan został przez nich zniekształcony, z drugiej zakazał wszelkich dysput. A sankcją tego zakazu jest dotąd miecz. Papież jednak uważa, że dzieło tak ubezpieczone jest kruche i nie oprze się pociskom prawdy²².

Przytoczyliśmy główne argumenty Piusa II zwrócone przeciw nauce proroka z wyłączeniem pewnych racji już czysto teologicznych. Widzimy jak długa jest ta lista i jak stanowczy, a często powiedzmy wyraźnie agresywny, jest ton tej wypowiedzi. Spróbujmy teraz znaleźć pewne wytłumaczenie dla takiej właśnie postawy papieża w tekście samego listu. Bo czyż trzeba tu przypominać jak trudna była sytuacja chrześcijaństwa zagrożonego przez zwycięskie postępy tureckiego państwa, znajdującego się wtedy właśnie w okresie pełnej ekspansji. Postępowanie Turków jako zwycięzców było z reguły bezwzględne, dopiero z czasem wprowadzali pewien ład dający chrześcijanom szansę przetrwania, oczywiście jako poddanych drugiej kategorii, a nawet — gdy chodzi o mieszkańców krajów bałkańskich — pozbawionych wszelkich praw. W tonie papieża jednak wyczuwamy, że Mahomet i jego nauka to nie tylko doktryna wroga i obca, to coś więcej rezultat pewnego przeinaczenia prawdy, niemal odstępstwa.

Z tego też punktu widzenia należy zwrócić na występującą w traktacie Piusa II postać mnicha odstępcy, czy nawet heretyka, który Mahometa wychował i nauczył błędnej nauki. Mnich ten miał na imię Sergiusz. Wzmianka o Sergiuszu wiąże się z obszernym wywodem na temat Tajemnicy Trójcy Św. Dodajmy, że Pius II znał na tyle doktrynę islamu by wyczuć, że tu właśnie mieści się

mu w czasach Mahometa i kalifów prawowiernych, Opole 1966, str. 23.

²² Pius II, op. cit., p. 895. Papież porównuje Mahometa do rolnika, który zabezpiecza przed szkodnikami winnicę budując płot i drążąc rów — „Ita et Mahometus suam legem conservare ac munire statuit. Animadvertit homo fagax duobus modis suum dogma convelli posse, atque confundi auctoritate, scilicet et ratione. Atque adversus haec duo quae poterant invenire remedia non neglexit, autoritate opposuit, quod pauloante retulimus, antiquam scilicet et novam legem depravatam esse, nec quicquam veri restare nisi quod Alcoranus habet: Rationi arma obicit iubens ne quispiam de sua lege disputarent, neve rationem querent. In eo qui contra niteretur ferro vindicandum esse”.

główny splot zasadniczych różnic dogmatycznych dzielących obie religie. I przy końcu tych wywodów Pius I stwierdza, że prawd o Trójcy Św. nie pojął ani Ariusz ani Mahomet, który wolał przeczyć prawdzie Bożej niż wyznać swą niewiedzę — a nieco dalej — nie obciąża ich w nią niezrozumienia tajemnicy Trójcy Św., ale potępia za to, że nie zawierzyli Pismu i Bożym świadectwom. A więc papież wiąże niejako Mahometa z Ariuszem — nieco dalej wymienia imię założyciela islamu łącznie z Nestoriuszem i Macedoniuszem. Obu tych herezjarchów potępiły święte synody ojców lecz — i tu oddajemy już głos papieżowi — „eorum virus apud Aegyptios et Arabes aliquandiu latuit, et postremo authore Mahomete et magistro eius Sergio late diffusum est”²³.

Przytoczmy drugi ustęp. Tu papież mówi o powstaniu islamu z poduszczenia złego ducha, który wybrał za swe narzędzie człowieka próżnego, dawnego czciciela bożków, Araba; on to zwiódł pewnych Żydów i chrześcijan, a wśród nich Sergiusza powodowanego duchem pychy. I jeszcze w tym samym ustępie ostatni akcent — powstało w ten sposób Trzecie Prawo, które jednak zasługuje raczej na nazwę bluźnierstwa²⁴. Dotykamy w tym miejscu sprawy niezmiernie ważnej. Z jednej bowiem strony islam powstał według papieża w pewnym związku — a może nawet w formie kontynuacji — z dawnymi błędami. Nie została tu postawiona „kropka nad i” i Mahomet nie został uznany jako herezjarcha. Zresztą Pius II zbyt dobrze znał przepisy obojga praw i zasady teologii by móc formalnie oskarżać o herezję człowieka, który nigdy nie był ochrzczony. Ale łącznikiem między dawnymi błędami a nauką Mahometa był mnich-apostata Sergiusz.

Poświęćmy nieco uwagi postaci owego Sergiusza. Chodzi tu o przekształcone imię tajemniczej postaci o której mowa jest w koranie, a której sylwetka została wzbogacona przez komentatorów i przekazicieli tradycji. Jak wygląda najdawniejsza wersja. Otóż kiedy przyszedł prorok jako 12-letni chłopiec podróżował ze swym wujem Abu Taliba do Syrii, w okolicy Bassory napotkali na mnicha chrześcijańskiego imieniem Bahira. Mnich ów rozpoznał w chłopcu — kierując się pewnymi niezwykle znakami — przyszłego proroka. Inny kronikarz opowiada o drugim podobnym spotkaniu Mahometa już jako 24-letniego młodzieńca podróżującego w interesach przysiężonej żony Khadidży. Znów w Bassorze, znów mnich chrześcijański imieniem tym razem Nestor rozpoznał w Mahomecie proroka. Dodajmy, że imię Sergiusz dla oznaczenia, tej pierwszej zwłaszcza postaci pojawia się już u komentatora arabskiego by z czasem wysunąć się na pierwsze miejsce i przejść do źródeł bizantyńskich a stamtąd do zachodnich. Ten zespół wątków

²³ Pius II, op. cit., p. 885.

²⁴ Pius II, op. cit., p. 899 passim.

legendarnych skupionych wokół postaci Sergiusza miał na celu dowiedzenie, że wyznawcy religii Księgi — a więc Żydzi i chrześcijanie — otrzymali w swych świętych pismach informacje na temat roli Mahometa jako proroka. Natomiast wątek Sergiusza został wykorzystany w chrześcijaństwie wschodnim do oskarżenia Mahometa o szalbierstwo i pobieranie nauk od heretyckiego mnicha. Taki jest sens tzw. Apokalipsy Bahiry, tekstu powstałego w środowisku chrześcijańskim²⁵.

Nie podejmiemy się tu oczywiście wyjaśnienia, jaką drogą wątek „Sergiusza” w wersji krytycznej dla islamu został przeniesiony do chrześcijaństwa zachodniego. Prawdopodobnie stało się to za pośrednictwem źródeł bizantyńskich. W czasie zagrożenia chrześcijaństwa zachodniego przez Turków sięgnięto nie zawsze świadomie i do tych wersji tak niekorzystnych dla twórcy islamu. Każdy ogólnie tylko zorientowany w treści koranu wie w jak dużym stopniu wątki mozaizmu i chrześcijaństwa zostały tam wykorzystane. Już nieco dokładniejsze poznanie chrześcijańskich treści koranu przekonuje, że Mahomet przejął je z pewnych herezji wschodnich. Z obranego jednak punktu widzenia zasługuje na podkreślenie jedynie to, że wątek Serigusza jakim posługuje się papież pochodzi ze źródeł polemicznych zdecydowanie krytykujących postać Mahometa i jego dzieło.

Warto tu jeszcze podkreślić, że w glosie do Clementyn, którą prawdopodobnie znał Pius II oba te wątki mnicha odstępcy i proroka szalbierza splatają się wyraźnie. Mówi się tam nawet o szlachetnego pochodzenia duchownym rzymskim, który żył w czasach papieża Bonifacego IV. Duchowny ten, czując się zawiedziony w swych ambicjach, dokonał apostazji wychowywał Mahometa wraz z białą gołębicą służącą do wprowadzania w błąd naiwnych widzów²⁶.

Marsyliusz z Padwy w traktacie *De translatione Imperii* nie wspomina wprost o Sergiuszu dopatrując się początku kariery Mahometa w uwiedzeniu możnej w prowincji Grorozama wdowy imieniem Kadiga. Z jej ręką otrzymał Mahomet władzę w tej prowincji. Mahomet zwiódł do tego stopnia licznych Żydów, że widzieli w nim Mesjasza. A dalej „In versutiis, suaque potentia et amplatione legis circa venerea et largis promissionibus circa futura populos seducebat et armorum potentia ad suam perfidiam compellebat”²⁷. Jak widzimy i w wersji Marsyliusza z Padwy występują, w lapidarnej formie, wątki tak szeroko traktowane w liście Piusa II.

²⁵ Na temat Bahiry-Sergiusza p. Maurice Gaudefroy — *Demombynes — Mahomet* Paris 1957 w serii *L'Evolution de l'Humanité*, Paris 1957, s. 62 a zwłaszcza cyt. Shorter *Encyclopaedia of Islam*, p. 55.

²⁶ P. wyżej uwaga 13.

²⁷ Por. *Monarchia S.R.I. sive Tractatus de Iurisdictione Imperiali*, v.

Cóż wynika z naszych rozważań? Przypomnijmy, że chodziło nam o przedstawienie wyobrażeń Piusa II o twórcy islamu. Dokument ten ma szczególne znaczenie. Jego wartość jest zresztą niezależna od tego czy został wysłany czy nie. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że pochodzi spod pióra papieża, a każdy kto zna jego treść widzi tu rzeczywistą próbę przekonania tureckiego sułtana by przyjął chrzest. W naszym przedstawieniu, pomijającym argumenty polityczne, historyczne i teologiczne, ton wypowiedzi papieża uległ pewnemu zaostrzeniu — na pewno jednak całość wywodów była nie do przyjęcia dla zwykłego wyznawcy, nie mówiąc już dla wodza wiernych, władcy najpotężniejszego państwa islamu. Jeżeli dzisiejszy czytelnik nie bardzo rozumie jak taki list mógł wyjść spod ręki konsekwentnego inspiratora wojny krzyżowej to powtórzmy jeszcze raz za Pastorem, że można tu widzieć szukanie drogi wyjścia przez człowieka zawiedzionego w swych nadziejach zorganizowania wyprawy, a więc dążącego tą drogą do ocalenia chrześcijaństwa. Z treści listu czytelnik wyczuwa przekonanie papieża o sile użytych argumentów, tak różnych i bogatych. Tu dialog spotkał się z człowiekiem Odrodzenia, inna sprawa, że ten drugi zwłaszcza, budował argumenty z nie zawsze sprawdzonego materiału. No ale tak wyglądała ówczesna wiedza o ziemiach i ludach obcych, a zwłaszcza przeciwnikach.

Na tle listu Piusa II ujawniają się zarysy zjawiska, które wymaga oczywiście dalszych badań. Oto w świadomości, a nawet wiedzy zachodniego chrześcijaństwa wykształcały się pewne stereotypy na temat islamu. Doszło do tego zresztą na tle zwiększającego się niebezpieczeństwa ze strony Turków. W tym zakresie istniała tu wyraźna różnica w stosunku do okresu wojen krzyżowych, tak zdecydowanie przecież przeciwstawiających obie wielkie monoteistyczne religie.

Pierwszy z tych stereotypów określających postać Mahometa i jego naukę to pseudo-prorok zwodzący niezgodnymi sztuczkami ludzi, szerzący swą naukę mieczem i w ten sposób broniący jej czystości.; Drugi to uczeń mnicha-zaprzkańca wplatający w wątki swej nauki nici dawnych herezji. I wreszcie ostatni to człowiek o niepohamowanej zmysłowości zezwalający swym wyznawcom na pełne korzystanie z uciech stołu, a już szczególnie łoża. Oczywiście należy zbadać wykształcenie się tych stereotypów na tle związków łączących chrześcijańskie źródła wschodnie z przekazami bizantyńskimi i co już nas szczególnie obchodzi — zachodnimi. Dalsza sprawa to trwałość tych wyobrażeń o islamie i ich oddziaływanie jeszcze w czasach Oświecenia.